

Zmiany w poszczególnych gałęziach transportu

Zmiany zakresu działania transportu kolejowego wynikały głównie z potrzeby dostosowania tego transportu do wymogów gospodarki rynkowej. Polegały one na stopniowej rezygnacji z działalności gospodarczej, niezwiązanej bezpośrednio z przewozami. Pojawiły się też nowe rodzaje działalności gospodarczej, związane z rozszerzeniem oferty usługowej w przewozach. Dotyczyło to spedycji oraz pośrednictwa w świadczeniu usług przewozowych, wykonywanych innymi rodzajami transportu. Ze względu na spadek wielkości przewozów oraz potrzebę oddzielenia od transportu działalności nietransportowej, następowały zmiany organizacyjne.

Polegały one na uproszczeniu struktury organizacyjnej i zmniejszeniu znaczenia organizacji typu terytorialnego (okręgi, rejony) na rzecz organizacji rzeczowej. Zmiany te zmierzają do wyodrębnienia zarządu infrastrukturą kolejową, przewozami ładunków i przewozami pasażerów, a także do zmiany struktury własnościowej przedsiębiorstwa (komercjalizacja i prywatyzacja), gdyż do dnia dzisiejszego transport kolejowy był całkowicie w gestii Państwa (własność państwowa).

Duże zmiany wystąpiły w transporcie samochodowym. Spowodowane zostały wprowadzeniem swobody w wykonywaniu działalności gospodarczej w usługach przewozowych. W przewozach ładunków wprowadzono swobodny dostęp prywatnych przewoźników do rynku usług transportowych. Urynkowienie przewozów ładunków transportem samochodowym spowodowało, że są one rentowne. Jednocześnie, w przewozach ładunków coraz szerzej uczestniczą podmioty, które wykonując obok innej działalności przewozy nie prowadzą zarejestrowanej działalności gospodarczej przewozu. Transport ten wchodzi z jednej strony w sferę działania transportu kolejowego, z drugiej zaś strony jest wypychany z przewozów na krótsze odległości przez komunikację miejską i

przez samochody osobowe. Zakres działania tego transportu ustabilizował się, ograniczając się głównie do skali regionalnej.

Utrwalił się monopol jednej organizacji – przedsiębiorstw PKS o statusie przedsiębiorstw państwowych, jednakże ich udział w rynku nieznacznie spada.

Nastąpiły też zmiany w drogownictwie. Dokonana została prawie pełna prywatyzacja zaplecza technicznego drogownictwa, wraz z jej oddzieleniem od administracji drogowej.

Zmalał znacznie potencjał wykonawczy tego zaplecza, co było spowodowane wielokrotnym spadkiem nakładów na drogi. Nie wystąpiły istotne zmiany w sieci dróg. Przyrost ogólnej długości dróg był znikomy, a ich stan techniczny pogorszył się. Zwiększyło się znacznie obciążenie dróg ruchem. Przeciętna liczba pojazdów na 1 km drogi wzrosła w latach 1989 – 1999 o ok. 33%.

W transporcie lotniczym na skutek polityki stopniowej liberalizacji przewozów lotniczych w roku 1999 wystąpiła równowaga w przewozach zagranicznych LOT-u (49,8%) i przewoźników obcych (50,2%). Przewozy pasażerskie od poziomu 1,8 mln pasażerów w roku 1990 wzrosły do około 3,4 mln pasażerów w roku 1999. Początkowo spadkowi przewozów w latach 1990-1991 towarzyszyło obniżenie wielkości ruchu na lotniskach do poziomu 55 % w stosunku do roku 1989, a następnie jego wyraźne ożywienie.

Zmiany w transporcie morskim należy rozpatrywać odrębnie w stosunku do żeglugi morskiej i do portów morskich. Przewozy ładunków żeglugą morską zmieniały się w badanym okresie inaczej niż przewozy w transporcie lądowym. Wynika to z faktu dużego udziału w żegludze morskiej przewozów między obcymi portami. Przewozy zagraniczne żeglugi morskiej spowodowały, że w dynamice rocznych zmian, z wyjątkiem jednego roku 1993, nie było istotnych wahań. Drugą cechą zmian, poza

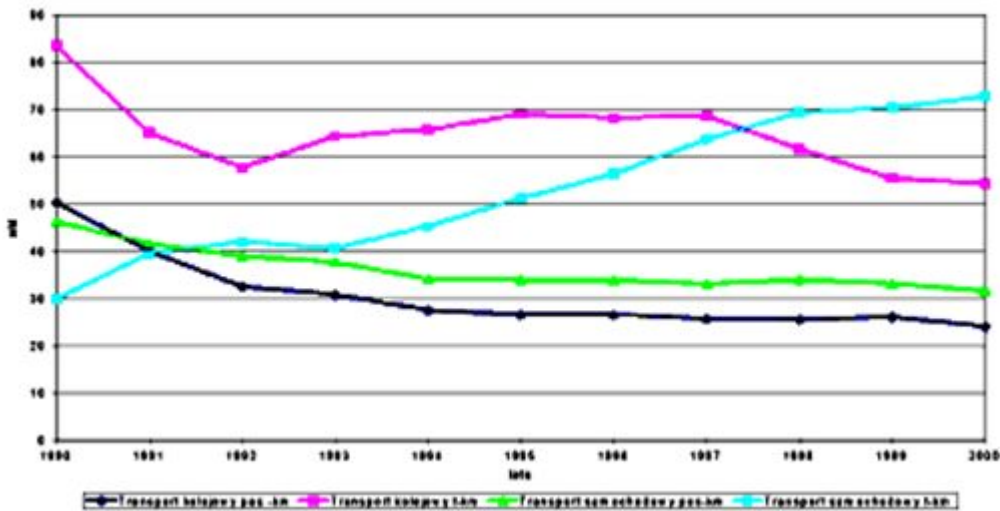
internacjonalizacją żeglugi, była zmiana geograficznego zasięgu działania – zmalał udział przewozów oceanicznych. Zmieniała się też struktura rodzajowa przewozów. Nieznacznie zwiększył się udział przewozów regularnych. Spadły w tym okresie liczba i tonaż statków. Spadły w tym okresie liczba i tonaż statków z 247 statków (4,2 mln DWT) w 1990 r. do 128 statków (2,5 mln DWT) w 2000 r. Pogorszyła się również struktura wiekowa tonażu. Liczba statków w wieku powyżej 20 lat wzrosła z 41 statków w 1990 r. do 59 statków w 2000 r.

Trwa proces regresu morskiej floty handlowej, spowodowany brakiem dostatecznej rentowności wynikającej z niedostosowania warunków działania polskich przedsiębiorstw armatorskich do warunków istniejących w krajach OECD i UE.

W portach morskich rozpoczęły się procesy restrukturyzacji. Polegają one na oddzieleniu zarządzania infrastrukturą portową od zarządzania działalnością eksploatacyjną portów. Następuje stopniowe dostosowywanie potencjału przeładunkowego portów morskich do zmian w strukturze ładunków przewożonych transportem morskim w relacji z polskimi portami, szczególnie widoczny jest spadek przeładunków ładunków masowych oraz wzrost obrotów drobnicowych, w tym kontenerów”.

W transporcie wodnym śródlądowym ukształtowała się nowa struktura przewozów. Dominują w niej ładunki masowe, tj. piasek, żwir i węgiel kamienny. Powoli rośnie również udział produktów przetworzonych, zwłaszcza metalowych. Główną przyczyną ograniczającą rozwój tej gałęzi transportu jest zły stan infrastruktury dróg wodnych. Obecnie najwięcej przewozów odbywa się na Odrze. Znaczenie gospodarcze mają również przewozy w rejonie dolnej Wisły, Kanału Bydgoskiego, w rejonie Elbląga oraz Zalewu Wiślanego. Jako korzystne należy uznać obecność polskiej floty śródlądowej na drogach wodnych Europy Zachodniej.

Trybny transportowe w rozbiórce na górnym



Zmienił się udział komunikacji miejskiej w obsłudze ruchliwości komunikacyjnej ludności. Udział ten zmniejsza się, choć w niektórych miastach można mówić o stabilizacji na poziomie 60-75% udziału w ruchach pieszych, co w porównaniu do miast UE jest wskaźnikiem bardzo wysokim. Malą również liczba miejsc w pojazdach (podaż usług). Ze względu na malejące przewozy, obniżyło się 1999 roku obciążenie miejsca w pojazdach. Podstawową cechą zmiany organizacyjnej jest jej rozproszenie, dostosowane do skali miasta czy gminy.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Proces społeczny

praca magisterska o społecznym wymiarze Tańca Duchów

Opierając się na socjologicznej definicji zjawiska społecznego

jako: „tych przedmiotów, procesów, faktów społecznych, które istnieją, obiektywizują się, kształtują i potwierdzają poprzez działania, doświadczenia i czynności konkretnych grup czy zbiorowości społecznych”^[1], można stwierdzić, że Taniec Duchów jest w istocie zjawiskiem o charakterze społecznym. Jest procesem zachodzącym w zbiorowości Indian, jest reakcją na zmiany zachodzące pod wpływem zetknięcia z inną kulturą, społeczeństwem białych; jego celem jest działanie na rzecz społeczności indiańskiej: ratowanie ginącej kultury, zachowanie tradycji. Ralph Linton twierdzi, że społeczeństwa jako całości przekazują i utrwalają kultury^[2]. Przekazywanie całkowicie podzielanego systemu wartości, wielkiej ilości wzorów kulturowych zapewnia członkom społeczeństwa wzajemne zrozumienie, a także sprawia, że możliwe jest trwanie społeczeństwa. Plemionom indiańskim, walczącym z dominacją cywilizacji europejskiej, chodziło przede wszystkim o zachowanie własnej kultury, o podtrzymanie istnienia społeczeństwa indiańskiego, i o godną egzystencję na ziemiach kontynentu amerykańskiego.

Henryk Sienkiewicz tak opisuje sytuację Indian w drugiej połowie XIX w.:

„Spotykałem potem na wielu stacjach... tak zwanych ucywilizowanych Indian. Jest to jeden obraz nędzy i rozpacz: mężczyźni obdarci, brudni, upodleni; kobiety wyciągają wychudłe ręce do wagonów. Spytacie, dlaczego jedni i drugie nie pracują? Nie umieją; nikt się nie troszczy zresztą o to, żeby ich nauczyć. Wyrzekli się wojny z białymi, rozbojów, polowań, a dostali za to... derki... i pogardę. Na koniec, najpierwszym bezpośrednim produktem, który wszyscy dzicy otrzymali od cywilizacji, jest: wódka, ospa i syfilis; cóż dziwnego więc, że patrząc na cywilizację ze stanowiska tych najpierwszych dobrodziejstw, nie wzdychają do niej, bronią się i giną!”^[3].

Pisarz plastycznie przedstawia sytuację jaka panowała wówczas wśród plemion indiańskich „cywilizowanych” przez białych. Ta sytuacja legła u podstaw narodzin ruchu Tańca Duchów.

Rozpatrując wymiar społeczny Tańca Duchów należy rozpocząć od analizy całego ruchu jako procesu społecznego. W języku potocznym pod pojęciem procesu rozumie się szereg następujących po sobie zjawisk wywołujących określony skutek. Efektem procesu społecznego jest zmiana w życiu społecznym danej grupy.

W ujęciu socjologicznym procesem społecznym określa się „względnie jednorodne serie zjawisk powiązane zależnościami przyczynowymi lub strukturalno-funkcjonalnymi”^[4].

Ze względu na podmiot, do którego odnosi się proces społeczny, wyróżnia się:

- procesy intrapersonalne, zachodzące w osobowości człowieka;
- procesy zachodzące między dwoma jednostkami;
- procesy zachodzące między jednostką i grupą;
- procesy zachodzące między dwiema grupami;
- procesy zmieniające organizację i strukturę grup;

Już wstępna analiza ruchu Tańca Duchów pozwala zauważyć, że w znacznym stopniu posiadał on cechy procesu społecznego. Do Tańca Duchów odnosi się przede wszystkim kategoria czwarta i piąta. Ruch ten powstał w wyniku zetknięcia dwóch kultur: tradycyjnej indiańskiej z cywilizacją europejską. Ten kontakt zbiorowości o nierównych statusach można nazwać zderzeniem kultur, w efekcie którego doszło do podboju i podporządkowania plemion indiańskich. Ekspansję europejską charakteryzował przy tym prozelityzm kulturowy, czyli dążenie do narzucenia wzorów własnej kultury, związane z przekonaniem o jej niezaprzeczalnej wyższości.

Kontakty między dwoma społeczeństwami były mniej lub bardziej

intensywne, wiązały się z szybszym lub wolniejszym procesem akulturacji, powodowały poznanie i próby zrozumienia obcej, rozwiniętej cywilizacji przez członków społeczności pierwotnej. Wszystkie te czynniki stworzyły grunt do ukształtowania ruchu Tańca Duchów. Druga połowa XIX w., a zwłaszcza jego końcowe lata, były okresem najintensywniejszych kontaktów białych z Indianami, powodującym największe zmiany.

W czasie zetknięcia plemion Prerii i Równin z osadnikami przeważała wśród Indian kultura oparta na myślistwie, w którym nie wykorzystywano konia. W okresie poprzedzającym nasiloną ekspansję Europejczyków w kulturze tej dokonała się tylko jedna istotna zmiana. Wiązała się ona z wprowadzeniem konia, który szybko doprowadził do przeobrażenia tradycyjnego trybu życia Indian Prerii i Równin.

Przed XVII w. koczujący myśliwi polowali pieszo, przede wszystkim na bizona, a swój dobytek transportowali przy pomocy psów. Natomiast od około połowy XVII w., od czasu wprowadzenia konia, wzrosły możliwości transportu i efektywność polowań. Wiele plemion porzuciło wówczas gospodarkę osiadłą, zbieracko-łowiecką, np. Czejeni, Kruki, Arapahowie^[5].

Rola konia była ogromna: ułatwienie polowania, transportu, wykorzystanie zwierzęcia podczas walki. Jednak charakter i trwanie kultury Indian Prerii wyznaczył przedmiot łowów, czyli bizon. Wyginięcie bizonów było jednym z ważniejszych czynników upadku indiańskich kultur. Kiedy rozpoczęto intensywne zasiedlanie kontynentu wzrósł popyt na skóry bizonów. Indianie nie rozumieli białych myśliwych, którzy zabijali bizona tylko dla skór, a cenne mięso pozostawiali na prerii. Taki sposób myślenia wywarł duży wpływ na kształtowanie się doktryny Tańca Duchów, która zakładała w nowej erze powrót nie tylko zmarłych Indian, ale również stad bizonów i antylop, powrót do dawnego trybu życia.

Początkowo większość białych, z którymi Indianie mieli kontakt, prowadziła dość prosty tryb życia, trudniąc się

rolnictwem lub zarobkowym myślistwem, żyjąc w wioskach i obozach łowieckich. W drugiej połowie XIX w. wśród europejskich osadników rozwinęła się cywilizacja przemysłowa. Od tej pory kontakt Indian i białych wkroczył w nową fazę przeradzając się w konfrontację społeczeństw skrajnie różniących się od siebie. Indianie nie rozumieli zasad gospodarki białych, a tym bardziej przemian w niej zachodzących. Niezrozumienie reguł rządzących społeczeństwem białych oraz słaba znajomość ich kultury nie sprzyjały akulturacji. Indianie nie godzili się na porzucenie dawnych wzorów postępowania, norm i przedmiotów na rzecz europejskich. Dlatego jednym z elementów doktryny Tańca Duchów stało się dążenie do zachowania lub przywrócenia elementów zanikającej kultury. Ruch o charakterze natywistycznym mógł więc zrodzić się wśród plemion pamiętających jeszcze wzory swej indiańskiej kultury.

Jednym z rodzajów procesu społecznego jest konflikt. Jest to „seria zjawisk powstających na gruncie rozbieżnych interesów..., powstaje po styczności społecznej na gruncie uprzedzenia negatywnego, prowadzącego do przekonania, że osobnik lub grupa jest zagrożeniem dla realizacji interesów i celów” ^[6].

W wyniku zderzenia pierwotnej kultury indiańskiej z cywilizacją europejską doszło między nimi do konfliktu. Wobec Indian stosowano politykę „unifikacji i asymilacji”, mieli oni stracić swą odrębność, wtopić się, jako jedna z mniejszości, w społeczeństwo białych Amerykanów. Jednak duże różnice między białymi a Indianami, oraz silne poczucie dumy plemiennej, nie przyczyniły się do przyspieszenia akulturacji. Formy przeciwstawiania się ekspansji cywilizacji europejskiej były różnorodne. Indianie nie tylko toczyli niekończące się wojny, ale również uciekali się do pomocy sił nadprzyrodzonych, organizując się w różnego rodzaju ruchy. Jednym z nich był Taniec Duchów, w którego doktrynie Boga Ojca identyfikowano z Wielkim Duchem, stwórcą świata. Natomiast prorok Wovoka traktowany był jako Jezus, którego plemiona miały czcić,

modlić się do niego i przygotowywać się do nadejścia nowego życia. Przeobrażenie świata miało nastąpić przy pomocy boskiej siły, a warunkiem uzyskania tej pomocy i przebłagania Boga miał być rytualny taniec.

W tym kontekście Taniec Duchów posiadał typowe cechy ruchu religijnego, gdyż ruch religijny w swej doktrynie uwzględnia, a w działaniu liczy się z wpływem istot i sił nadprzyrodzonych na kształt świata ludzkiego. Uznając jednak Taniec Duchów za ruch społeczny można mówić o jego charakterze religijnym. Bowiem ruchy społeczne mogą mieć w różnym stopniu charakter religijny, w zależności od wagi, jaką przywiązują do wpływu czynników nadprzyrodzonych, uznając je czasem za siły pomocnicze w ludzkim działaniu, a kiedy indziej decydujące o losach świata, do tego stopnia, że działania ludzkie uważa się za zbędne ^[7].

[1] Zjawisko społeczne, w: *Słownik socjologiczny*, red. K. Olechnicki, P. Załęcki, Toruń 1997, s. 258.

[2] R. Linton, *Kulturowe podstawy osobowości*, Warszawa 1975, s. 68.

[3] H. Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, w: *Dzieła*, t. 41, Warszawa 1950, s. 110.

[4] J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 467.

[5] B. Matuszewska-Kohutnicka, *Ekonomiczne podstawy kultury Indian Prerii*, w: „*Etnografia Polska*” 1966, t. 10.

[6] J. Szczepański, *Elementarne...*, s. 484.

[7] E. Nowicka, *Bunt i ucieczka. Zderzenie kultur i ruchy*

społeczne, Warszawa 1972, s. 15.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Atrakcje turystyczne Gór Świętokrzyskich – Kielce

Centrum ruchu turystycznego Gór Świętokrzyskich. Początkami sięgają II połowy XI wieku, od tego okresu do roku 1789 były własnością biskupów krakowskich. Znacznie rozwinęły się w wieku XV i XVI, ze względu na wydobycie ołowiu, srebra i miedzi w okolicy. W roku 1816 z inicjatywy Stanisława Staszica powstała Dyrekcja Główna Górnicza oraz Szkoła Akademiczno-Górnicza. Kielce to miasto, gdzie dzieciństwo spędzili Piotr Ściegienny, A. Dygasiński i Stefan Żeromski. Obecnie są one miastem wojewódzkim (213,7 tys. mieszkańców), węzłem drogowym i kolejowym, ośrodkiem przemysłowym.

Zabytki w Kielcach

Pałac Biskupi – o jego randze świadczy zakwalifikowanie go do grupy „0” w dawnej klasyfikacji zabytków (tym mianem określano obiekty zabytkowe najwyższej klasy). Obecnie jest to jedyny zachowany w prawie nie zmienionej postaci obiekt reprezentujący architekturę typową dla epoki „Wazów”. Fundatorem pałacu był biskup krakowski Jakub Zadzik. Architektem najprawdopodobniej Jan Trevano, a budowniczym Tomasz Poncino. W l. 1637 – 1641 wzniesiono w stylu wczesnego baroku korpus główny z ośmiobocznymi basztami w narożach. Następnie w latach 1720-46 powiększono pałac wg projektu Kacpra Bażanki o skrzydła boczne. Obecnie mieści się w nim

Muzeum Narodowe: muzeum wewnątrz pałacowych, sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego, zbiory malarstwa polskiego XVIII i XIX wieku (J. Chełmoński, J. Fałat, A. Gierymski, J. Kossak, J. Malczewski, S.I. Witkiewicz, L. Wyczółkowski, S. Wyspiański).



Rysunek 13. Pałac Biskupi w Kielcach.

Katedra p.w. Wniebowzięcia NMP – kościół wznósł w 1171 roku biskup krakowski Gedeon. Obecny wygląd wczesnobarokowej, trójnawowej, orientowanej bazyliki otrzymała katedra po licznych przebudowach od XIII do XIX wieku. W zamurowanym portalu kościoła znajduje się marmurowa tablica – ciekawy zabytek z okresu Oświecenia. Ufundował ją w 1782 roku przewodniczący powołanej w 1773 roku Komisji Edukacji Narodowej ksiądz prymas Michał Poniąkowski. Tablica podaje polskie jednostki długości, ciężaru i powierzchni przedstawiając zarazem podstawowy wzorzec miary długości – „łokiec Koronny”. Wyryto także wzorzec stopy paryskiej i angielskiej. Ponadto umieszczono wybrane liczby z ich opisem oraz zamieszczono tekst, informujący co każdy z obywateli wiedzieć powinien. W katedrze warto zwrócić uwagę na obraz Matki Boskiej łaskawej Kieleckiej – otaczany kultem religijnym, namalowany ok. 1600 roku. Zdobią go XIX-wieczna sukienka i nałożone (3 VI 1991) przez Jana Pawła II korony.

Istnieje możliwość zwiedzania skarbcza – cenne dzieła sztuki sakralnej, najcenniejsze to:

- dary Kazimierza Wielkiego (gotycki złoty kielich z 1362 r. oraz złoty relikwiarz herbowy z wizerunkiem głowy św. Marii Magdaleny z ok. 1370 r.),
- zabytki rękopiśmiennictwa (pergaminowy Antyfonarz Kielecki z 1372 roku oraz mszał z przełomu XV i XVI wieku).

Na cmentarzu katedralnym znajduje się mogiła Wojciech Bartosa-Głowackiego, bohatera spod Racławic.

Dworek modrzewiowy (XVIII w.) – kryty łamanym dachem gontowym. Ma w nim swą siedzibę Muzeum Wsi Kieleckiej, które zlokalizowane jest w Tokarni.



Rysunek 14. Dworek modrzewiowy w Kielcach.

Muzeum Zabawek – (czynne oprócz poniedziałków 10-17) ekspozycja zabawek z różnych krajów świata i z różnych okresów.

Kadzielnia – (297,5 m n.p.m.) jest jednym ze wzniesień leżącego w granicach administracyjnych Kielc, zbudowanego ze skał wapiennych, Pasma Kadzielniańskiego. Według tradycji nazwa góry nawiązuje do pozyskiwanych stąd owoców jałowca, które później służyły do napełniania kadzideł w świątyniach.

Przez około 100 lat pozyskiwano tu na skalę przemysłową wapienie dewońskie. W latach 60-tych przerwano eksploatację urządzając na wzgórzu tereny rekreacyjne. Oprócz alejek spacerowych, punktów widokowych, toru saneczkowego, z okazji obchodów IX wieków miasta oddano do użytku w 1974 roku amfiteatr na 5000 miejsc siedzących.



Rysunek 15. Kadzielnia

Pięknie wkomponowany w skały uchodzi za najciekawszy tego typu obiekt w kraju. W 1979 r. wzniesiono tu pomnik poświęcony bojownikom o wyzwolenie narodowe i społeczne. Kadzielnia stanowi największe skupisko jaskiń na Kielecczyźnie, łącznie jest ich tutaj 14. Dwie najdłuższe to Szczelina (140 m. długości) oraz jaskinia Wschodnia (110 m. długości).



Rysunek 16. Kadzielnia (widok z amfiteatru).

Karczówka – pobernardyński zespół klasztorny na Karczówce jest jedną z najbardziej charakterystycznych dla Kielc budowli. Dzięki swemu położeniu na szczycie najwyższego (315 m. n.p.m.) wzniesienia w paśmie Kadzielniańskim, widoczny jest niemal z każdego punktu miasta. Wzgórze, pokryte lasem sosnowym, stanowi od 1953 roku Rezerwat krajobrazowy „Karczówka”. Znajdują się tutaj liczne ślady eksploatacji rud ołowiu, które wydobywane były prawdopodobnie już od XIII do XVIII w. Na szczycie Karczówki, na miejscu kapliczki górniczej znajduje się wspomniany już klasztor i kościół pod wezwaniem św. Karola Boromeusza. Kościół został erygowany 2 maja 1624 r. przez biskupa krakowskiego jako wotum za oszczędzenie Kielc od zarazy, która nawiedziła okolice miasta w latach 1620-1622 (św. Karol Boromeusz jest patronem zagrożonych zarazą).



Rysunek 17. Karczówka.

Klasztor przechodził z rąk do rąk, obecnie jest w posiadaniu Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego Księży Pallotynów. Stowarzyszenie to zawdzięcza swe istnienie św. Wincentemu Pallotiemu; stąd potoczna nazwa – pallotyni. Kościół św. Karola Boromeusza wzniesiony został zgodnie z zasadą odwrotnej orientacji (ołtarz główny na zachodzie) – prawdopodobnie dla wygody wiernych wchodzących na nabożeństwa od strony miasta. Wnętrze kościoła, mimo prostoty jego bryły, braku bocznych kapliczek i klasycznych pilastrów nosi czysto barokowy charakter i chociaż nie jest przeładowane zdobieniami stanowi prawdziwy unikat wśród zabytków architektury sakralnej Kielecczyny. Hełmy wież na Karczówce przypominają zwieńczenia wież kościoła św. Anny w Krakowie. W Kielcach nie ma wież o zwieńczeniach, które przewyższałyby swym urokiem wieże kościoła św. Karola Boromeusza. Najcenniejszym zabytkiem w kościele jest ołtarz główny wykonany z marmuru chęcińskiego, poświęcony patronowi świątyni. Dla turystów indywidualnych istnieje możliwość zatrzymania się i noclegu w klasztorze.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Scenariusze transformacji: ku społeczeństwu informacyjnemu

Przepowiednie to jedna z najstarszych domen ludzkości. Od zarania dziejów ludzkość szukała sposobu na poznanie przyszłości. Szczęśliwi chcieli wiedzieć jak długo taki stan może się utrzymać, nieszczęśliwi poszukiwali pocieszenia i zapewnień o świetlanej przyszłości. Wróżbici istnieli we wszystkich znanych nam kulturach, tak samo sprawiedliwi dla

prostego ludu jak i dla władców. Astronomowie, chińskie ciasteczka, Delfy, królowa Saaba i tarot. Wydawałoby się, że w swej niezmiennej formie zwyczajnie te trwać Bada zawsze. Przepowiednie – z natury osnute mgła mistyki i nie wiadomo: godne zaufania i szacunku lub wprost przeciwnie. A jednak niepokorny rozum ludzki zmienia jej znaczenie, doskonali i precyzuje. W rezultacie przepowiednia „zmienia się” w przewidywanie. Kant głęboko wierzył, że istnieją uniwersalne prawa rządzące ewolucją człowieka. Pisał: „Jeżeli będziemy badać wpływ Grecji na powstanie, a następnie degenerację organizacji państwowej narodu rzymskiego, który połączył Grecję, i dalej będziemy śledzić, aż do naszych czasów, wpływ Rzymu na barbarzyńców, którzy z kolei zniszczyli Rzym – dołączając do tego jako epizody historii politycznej innych narodów, w miarę jak ja poznajemy poprzez kontakty, które miały z nimi narody oświecone – wówczas odkryjemy w naszej części świata (która prawdopodobnie kiedyś nada prawa wszystkim innym częściom) prawidłowo postępujące naprzód doskonalenie się ustrojów państwowych”(1).

Kant zdawał sobie sprawę, że napisanie takiego dzieła „przekracza jego możliwości”. Jednak był przekonany, że zebranie całości dziejów „wszystkich ludów i czasów pozwoli ludziom na poznanie przyszłości rozwoju społeczno-politycznego. Teza ta przywodzi na myśl twierdzenie Isaaka Newtona, „ze do podniesienia ziemi wystarczy tylko punkt podparcia”(2). Współcześni analitycy zastanawiają się, czy dla dokładnego określenia przyszłości nie wystarczy tylko odpowiednio złożone „narzędzie informatyczne”, które będzie w stanie przeanalizować skomplikowane dane i w twórczy sposób wyodrębnić powtarzające się sekwencje i relacje między poszczególnymi czynnikami.

„Każda metoda prognostyczna oparta jest na obserwacji teraźniejszości i ekstrapolacji na przyszłe okresy niektórych trendów. Cała sztuka prognozowania polega na umiejętności selekcji z mnóstwa zjawisk takich, które będą decydowały o

przyszłości”(3). Prognozy dotyczące przewidywanych dróg rozwoju społeczeństwa informacyjnego powinny spełniać wiele wymagań formalnych, aby mogły być rozpatrywane w kontekście użyteczności publicznej. W prognozach tych ważne jest uwzględnienie efektów i następstw powstania nowego systemu społecznego. Konstruowanie scenariuszy przyszłego rozwoju społeczeństwa – zdaniem Lecha W. Zachara – powinno uwzględniać dwa równoległe procesy: techniczny i społeczny. Systemowa współzależność tych procesów może przybrać różnorodne formy – od prostego sprzężenia zwrotnego do rozmaitych interferencji. Wskutek reakcji między nimi dojść może do zjawisk nieoczekiwanych i zaskakujących.

Proces rozwoju szeroko rozumianej „techniki” jest uwarunkowany przede wszystkim przez postęp naukowy, natomiast proces rozwoju społecznego przez sferę polityki. Na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci doszło do wzajemnego przenikania się wyżej wymienionych procesów. Atrakcyjna prognoza powinna więc zawierać analizę wpływu przyszłych związków pomiędzy procesami technicznymi a polityczna – społecznymi.

W futurologii problematyka społeczeństwa informacyjnego pojawiła się w połowie XIX wieku. Podsumowując dotychczasową twórczość w tej dziedzinie można stwierdzić, że z biegiem lat zasadniczo nie zmieniła się perspektywa badawcza zagadnienia, raczej umocniły się antycypowane trendy rozwojowe, szczególnie dotyczące znaczenia techniki, w tym informacyjnej oraz telekomunikacji. Podtrzymywana nadal jest teoria o epokowej zmianie jakościowej zachodzącej na naszych oczach, zmianie równej przejściu ludzkości do ery rolniczej czy industrialnej. Znacznie zmniejszyły się obawy dotyczące zagrożeń płynących ze strony postępu technicznego. Zauważyć się również daje przewidywana droga rozwoju poprzez rewolucję informatyczną w kierunku upowszechnienia informacji do demokratyzacji życia społecznego, co wyraźnie widać na przykładzie państw byłego Układu Warszawskiego. Również w krajach, gdzie przez wiele lat sukces gospodarczy i szybki rozwój technik informatycznych

współistniał z niedemokratycznym reżimem (np. kraje południowo-wschodniej Azji), daje się zauważyć mniej lub bardziej zauważalne zmiany ku demokratyzacji społeczeństw.

Można wymienić wielu znaczących futurystów, którzy swoje przewidywania oparli na formalnych wymogach prognozowania bądź posługują się wyłącznie własną intuicją i zdolnością dostrzegania niewidocznych dla innych strumieni historii. Przy tym trudno przyznawać któremuś z nich słuszność w tak niepewnej materii, jaka jest przyszłość. Ma rację Lech Szacher, gdy pisze, że często największa ilość pierwiastka prognostycznego mają powieści science-wicia, które pośrednio pełnią bardzo ważne funkcje społeczne. Aktywizują bowiem i przygotowują ludzkość do nowych czasów. Wychowują nowe pokolenia i w atrakcyjny sposób przekazują trudną do ogarnięcia wiedzę.

Poniżej podejmuje próbę rekonstrukcji i systematyzacji ważniejszych scenariuszy futurologicznych zajmujących się wpływem rewolucji informacyjnej na zmiany w życiu politycznym i gospodarczym społeczeństw. Scenariusze te usystematyzowane są według kryterium postulowanego rozwoju demokracji. Są to scenariusze opowiadające się za:

- powstaniem demokracji uczestniczącej,
- zachowaniem istniejących ustrojów politycznych,
- wprowadzeniem ustroju konkurencyjnego do demokracji uczestniczącej.

Tego rodzaju systematyzacja pozwala na porównanie konkretnych rozwiązań proponowanych w danej grupie. Różnice pomiędzy zwolennikami wprowadzenia demokracji uczestniczącej lub innych rozwiązań umożliwiają wypunktowanie słabych stron poszczególnych teorii. To, co wspólne dla większości autorów – najprawdopodobniej stanowi istotę zmian zachodzących we współczesnym świecie.

(1) Kant I, Pomysły do ujęcia historii powszechnej w aspekcie światowym w: Fukuyama F., Koniec historii, Krakowa 1997, s. 95.

(2) Tatarkiewicz W., Historia filozofii t.2., Warszawa 1993, s. 83.

(3) Naisbitt J., Megatrendy: dziesięć nowych kierunków zmieniających nasze życie, Poznań 1999, s. 11.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Praskie demonstracje uliczne z lat 1987/89

Pod koniec roku 1987 roku ze środowiska tradycyjnej opozycji spod znaku *Karty 77* wyszła inicjatywa, aby przenieść ciężar walki z reżimem na ulice. Pretekstem był międzynarodowy Dzień Praw Człowieka. Organizatorzy o swojej akcji powiadomili władze:

„Oznajmiamy wam, że 10 grudnia 1987 zwołujemy w Pradze, na Rynku Staromiejskim, u stóp pomnika Jana Husa, pokojową, publiczną manifestację z okazji Dnia Praw Człowieka. Dzięki niej przypomnimy naszym obywatelom ich prawa zagwarantowane w Konstytucji CSRR i międzynarodowych paktach”[1].

Władza zezwoliła na manifestacje, a jednostki służb bezpieczeństwa, przygotowane do „przywrócenia porządku” nie interweniowały. Przyczyny bierności „białych hełmów” należy

szukać zarówno w tym, że demonstrowano legalnie przypominając obywatelom o ich konstytucyjnych prawach, jak i w tym, że na demonstracji manifestowało jedynie niewielkie grono ludzi, którym nie udało się nawiązać kontaktu z mieszkańcami; jednak już sam fakt pozwolenia na publiczną manifestację, jak i jej pokojowy przebieg był pierwszym symptomem siły bezsilnych i nie mógł ująć uwadze środowisk opozycyjnych.

Zapoczątkowane przez doświadczonych dysydentów manifestacje uliczne przekształciły się w niezależny, spontaniczny ruch, w którym tłumy uliczne, rekrutujące się z biernego do tej pory społeczeństwa, stały się kolejnym elementem w dwubiegunowej do tej pory grze pomiędzy władzą a opozycją. Choć inicjatorami akcji (sygnującymi je, kolportującymi ulotki) były organizacje opozycyjne, nie można im przypisać pełnej kontroli nad demonstracjami, które często rządziły się zasadami psychologii tłumu, trasy pochodów zmieniane były „na gorąco”, w styczniu 1989 po brutalnym ataku służb porządkowych, ludzie spontanicznie wznosili okrzyki „jutro znowu tutaj” i demonstracja spontanicznie przedłużyła się o kilka dni. Wśród środowiska tradycyjnej opozycji nie było jednoznacznego stanowiska do demonstracji, wśród jego części przeważał pogląd, że „głównym sposobem walki przeciw centralizmowi może lub musi być prosta, rozumna i zorganizowana broń demokratycznej dyskusji i intelektualnej, moralnej przewagi nad ciemnizmielami”[2]. V. Havel przed listopadem 1989 pesymistycznie oceniał skutki ulicznych demonstracji; demonstracje były fenomenem politycznym, a przez to w jakiś sposób skalany i niegodnym. Opozycja nie potrafiła do końca wykorzystać politycznego kapitału jaki tkwił w masowych wystąpieniach, aczkolwiek udało się jej w krytycznym momencie stanąć na ich czele, w celu nawiązania z władzami dialogu, do którego przeprowadzenia czuła się przez społeczeństwo upoważniona.

Za właściwe demonstracje uliczne uważa się za znanym badaczem tych wydarzeń Oldřichem Tůmą te, w których demonstrowało od

kilku do kilkunastu tysięcy uczestników, a więc demonstracje z 21 sierpnia 1988 i 1989, z 28 października 1988 i 1989, z 10 grudnia 1989 oraz z dni od 15 do 20 stycznia 1989. Oprócz tych wielkich demonstracji odbywały się inne, nie tak liczne pochody i zgromadzenia, takie jak protestacyjne blokowanie deptaków w centrum, antymanifestacja 1 maja, która miała na celu przeszkodzić oficjalnym obchodom święta pracy. itp. Przybliżoną ilość manifestantów ukazuje tabelka.

Tabela 4: Przybliżona ilość uczestników praskich demonstracji ulicznych

data	oficjalne media	Radio Wolna Europa
21.08.1988	4 000	10 000
28.10.1988	2 000	5 000
15.01.1989	300	5 000
18.01.1989	1 000	5 000
21.08.1989	2 000	5-10 000
28.10.1989	3 000	10-20 000

Źródło: Otáhal, M.: *Opozice, moc, společnost 1969/1989: Příspěvek k dějinám „normalizace”*, Historia nová sv. 6, Praha, Ústav pro soudobé dějiny AV ČR–Maxdorf 1994.

Praskie demonstracje uliczne zazwyczaj odbywały się na Placu św. Wacława, miejscu do takich demonstracji najbardziej odpowiednim zarówno ze względów topograficznych, jak i historyczno-symbolicznych – miejsce to było świadkiem wielu ważnych dla historii tego kraju wydarzeń. Wyjątkiem była demonstracja z okazji Dnia Praw Człowieka oficjalnie dozwolona, lecz przeniesiona z centrum do dzielnicy Žižkov. Demonstracje poprzedzone były rozdawaniem ulotek oraz jakiś zarysów programów, w skład których wchodziły, np. przemówienia, składanie kwiatów. Podczas akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa skandowano hasła władzy przeciwne, lecz na uwagę zasługuje całkowity brak przemocy ze strony

demonstrantów, nawet wobec bezpodstawnej brutalności oddziałów ludowej milicji. Chyba rację ma jeden z organizatorów manifestacji z 17 listopada 1989, który twierdzi, że brak agresji, czy prób samoobrony nie wynikał z pacyfizmu manifestujących, lecz raczej z braku doświadczenia: „Demonstranci, którzy rzucają kamienie i butelki są profesjonalistami”[3]. Brak doświadczenia był udziałem nie tylko demonstrantów, lecz także i specjalnych oddziałów służb porządkowych, reagujących w najróżniejsze sposoby, które łączyła jedynie nieudolność:

„Reżym tutaj [w dniach 15-20 stycznia 1989] podczas tych sześciu dni użył wszystkie możliwe rodzaje reakcji [...] W poniedziałek i wtorek próba ubiegnięcia powtórzenia demonstracji z niedzieli skończyła się fiaskiem. Ta niemal obsesyjna i racjonalnie niewytłumaczalna próba niedopuszczenia za wszelką cenę do położenia kwiatów przy rzeźbie św. Wacława oraz aresztowanie Vaclava Havla i innych osób, podobnie jak i dalsze, okazałe ataki policji na Placu św. Wacława we wtorek, sprowokowały demonstracje, których następstwa daleko przewyższyły manifestację z niedzieli[...]. Władza jakby zdała sobie sprawę z tego, że nieadekwatne reakcje z poprzednich dni powodują codzienne manifestacje na placu św. Wacława. W środę jednostki policyjne na placu w ogóle nie pojawiły się (choć były przygotowane w uliczkach Starego Miasta), było już jednak za późno. Ludzie się tego dnia zgromadzili z jednoznacznym celem manifestować, a demonstracje z 18 i 19 stycznia były najliczniejszymi przed 17 listopadem. Reakcja reżimu była znów gwałtowna. W czwartek 19 stycznia władza zdecydowała się demonstracje zlikwidować za wszelką cenę, nawet przy użyciu znacznie większego stopnia przemocy. 19 stycznia chodziło już o to, aby nie tyle obywateli rozpędzić, co raczej zastraszyć i ukarać.[...] Następnego dnia, 20 stycznia, około godziny 16 zgromadziło się na placu św. Wacława znacznie mniej ludzi niż podczas poprzednich dwóch dni, ale ważne było, że niektórzy w ogóle przyszli. Tego dnia jednak władza jakby nie miała odwagi, aby terror kontynuować bądź umiejętnie stopniować”[4].

Niezależnie od dużej roli improwizacji w tych akcjach i wahań opozycji, czy w ogóle je popierać, reżim odbierał te demonstracje jako atak na własną pozycję:

„Reżim odczuwał polityczne znaczenie demonstracji nawet wtedy, gdy sami organizatorzy w większości jeszcze nie zdecydowali się czy demonstracje uznać za miejsce politycznej konfrontacji i dać im wydzwięk ideowo i propagandowo jednoznaczny”[5].

Wewnątrz partii masowe wystąpienia społeczeństwa wywołały przygnębiające wrażenie, część niższych rangą funkcjonariuszy protestowała przeciwko zbrojnym interwencjom przeciwko obywatelom, szczególnie po wyjątkowo brutalnej interwencji podczas tzw. Tygodnia Palcha (15-20 stycznia 1989). Z kolei już sam fakt, że manifestacje odbywały się cyklicznie gromadząc tysiące prażaków oraz widoczna i odczuwalna bezradność i niezdecydowanie połączone z chaotyczną przemocą ze strony władz, wyzwałały w społeczeństwie nowe, wydawałoby się, że przez okres „normalizacji” zapomniane uczucia: odwagę, solidarność, poczucie siły i nienawiść przeciw systemowi, który (co było coraz bardziej widoczne) okazał się kolosem na glinianych nogach.

Wpływu ulicznych demonstracji nie można przeceniać, przeciw czemu ostrzega sygnatariusz *Karty 77* Petr Pithart: „Reżim nie upadł dzięki ludziom, którzy wyszli na ulice. Reżim upadł dlatego, że był na wskroś przegniły”[6]. Niemniej o znaczeniu tych demonstracji w procesie upadku władzy komunistycznej w Czechosłowacji świadczą następujące okoliczności:

- na polityczną scenę po raz pierwszy wstąpiło społeczeństwo jako względnie niezależny gracz sytuujący się gdzieś pomiędzy opozycją a władzą (która – o czym nie można zapomnieć – na część manifestacji zezwalała lub je współorganizowała),
- demonstracje stały się dla reżimu wyzwaniem, z którym nie potrafił sobie poradzić i odkrył swoją słabość,
- ruch manifestacji ulicznych przyczynił się do zmiany

klimatu psychologicznego wśród społeczeństwa, wpłynął na wzrost zainteresowania życiem publicznym, sytuacją w kraju i na świecie,

- pewne nawyki, wyrobione dzięki demonstracjom wśród społeczeństwa wpłynęły na przebieg wydarzeń 17 listopada i w dniach po nim następujących,
- wydarzenia z listopada 1989 nie były czymś przypadkowym, a „rewolucja aksamitna” nie pojawiła się znikąd, była poprzedzona przez wiele akcji cieszących się poparciem społecznym (Badania opinii społecznej z maja 1989 dotyczące demonstracji styczniowych wskazują na społeczne poparcie dla demonstracji (49%) przeciw nim wypowiedziało się 41% przy czym w Pradze tylko 11% badanych opowiedziało się przeciw demonstracji.).

Na koniec tego rozdziału przyjrzymy się przyczynom upadku władzy komunistycznej w Czechosłowacji z punktu widzenia socjologii rodziny[7]. Znany socjolog Ivo Možný podzielił społeczeństwo na tych, którzy są na górze (oraz ich rodziny) i na tych na dole drabiny społecznej. Odpowiedź na pytanie dlaczego system zawalił się brzmi z tej perspektywy następująco: ponieważ nie odpowiadał już nikomu: „Nie tylko tym, którzy byli w opozycji, ale i tym, przeciw którym opozycja walczyła. Nie tylko tym na dole, ale i tym na górze. Ciekawe, że tym ostatnim bardziej”[8]. Przyczyny dla których i jedni i drudzy system odrzucali nie były jednakowe. Ci na dole martwili się głównie tym, ile będą stać w kolejce i czy uda się kupić szynkę zanim zejdzie z półek. Produkty „deficytowe” stały się dla zwykłego obywatela nieosiągalne, gdyż towar przestał być tym, czym według definicji być powinien, czyli czymś, co można nabyć za pieniądze, a stał się czymś, co można nabyć dzięki znajomościom. Možný rozróżnił w socjalistycznym rynku aż trzy poziomy dystrybucji towarów:

- pierwszy poziom, na którym najbardziej rozchwytywane towary rozpływały się pomiędzy najwyższych funkcjonariuszy partyjnych i ich rodziny,

- to, co pozostawało z pierwszej dystrybucji, przechodziło na drugi poziom, gdzie rozchodziło się pomiędzy kierownikami hurtowni, sklepów, sprzedawcami i dostawcami,
- dopiero po przejściu przez to gęste sito towary trafiały na trzeci poziom dystrybucji dostępny bez ograniczeń.

We względnie dobrze funkcjonującej czechosłowackiej gospodarce problemem był nie brak pieniędzy (czy też nie był to problem najbardziej palący), lecz problemy z nabyciem towarów codziennego użytku i niedostępność towarów luksusowych; dla społeczeństwa tym bardziej uciążliwe, że oficjalna propaganda ciągle zapewniała, że obywatel żyje w rzeczywistości o wiele bardziej sprawiedliwej niż jego sąsiad z kapitalistycznego Wiednia, który jednak nie musiał na co dzień borykać się z bolesnym problemem istnienia towarów spod lady i specjalnymi sklepami dla beneficjentów systemu.

Nieco trudniej wyjaśnić dlaczego ci, którzy byli na górze przestali popierać system i po wybuchu rewolucji tak łatwo i chętnie przeskoczyli z tonącego okrętu socjalizmu na stabilny pokład wolnego ryku i kapitalizmu. I tu socjolog ucieka się (zdając sobie sprawę z niedokładności porównania) do analogii pomiędzy gospodarką socjalistyczną a „ekonomią daru” (czy też „ekonomią dobrej woli”) funkcjonującą w społeczeństwach pierwotnych. Takie społeczeństwa charakteryzują się nieznajomością pieniądza, wymiana odbywała się poprzez odpłacenie darem otrzymanego wcześniej daru (przy czym dar ofiarowany nie mógł mieć równej wartości w stosunku do otrzymanego, choć w dłuższym okresie czasu wartość wzajemnych darów powinna się wyrównywać), pojęcie zysku miało negatywny wydźwięk:

„Rozróżnienie pomiędzy pracą produktywną a nieproduktywną, czy rozróżnienie pomiędzy pracą, która przynosi jakiś zysk, bądź nie przynosi, nie istnieje. Ekonomia archaiczna zna jedynie rozróżnienie pomiędzy leniem, który nie wypełnia swoich socjalnych powinności, a pracownikiem, który wykonuje swoją

socjalnie zdefiniowaną funkcję, bez względu na rezultat jego starań” – napisał wielki francuski socjolog Bourdieu[9].

Pewne analogie pomiędzy archaiczną ekonomią a pracą socjalistycznych brygad są oczywiste. Pozycję w grupie wyznaczał „kapitał socjologiczny” (prestiz), a nie ekonomiczny (pozycja wyznaczona przez posiadane środki materialne). Kapitał socjologiczny gwarantowany i potwierdzany był przez rytuał. Po roku 1968 największy kapitał socjologiczny w państwie posiadały osoby bierne i ograniczone; rytuał już był martwy, a więc ich pozycja traciła swą symboliczną podstawę. Aktywna część społeczeństwa, która posiadała znaczący kapitał ekonomiczny, bądź chciała go dopiero zdobyć, zdała sobie sprawę, że system jest dla nich barierą; stało się jasne, że do realizacji ich aspiracji trzeba „skończyć z zależnością od socjalnego kapitału i zamienić swe aktywa na kapitał ekonomiczny”[10].

[1] Měchýř, J.: *Velký převrat či snad revoluce sametová?*, Praha 1999, s. 55.

[2] Tůma, O.: *Zítřa zase tady! Protirežimní demonstrace v předlistopadové Praze jako politický a socjalní fenomen*, Praha 1994, s.38-39.

[3] rozmowa z Martinem Klímą przeprowadzona 11 lutego 1990 przez M. Otáhalą i Z. Sládka, [w:] *Deset pražských dnů*, op. cit., s. 595.

[4] Tůma, O., op. cit., s. 22-23.

[5] Ibidem, s. 41.

[6] Ibidem, s. 8.

[7] Patrz: Možný, O.: *Proč tak snadno...: Některé rodinné důvody sametové revoluce: Sociologický esej*, Praha 1991.

[8] Ibidem, s. 30.

[9] Cyt. za Moźny, *op. cit.*, s. 37.

[10] Ibidem, s. 61.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

George Ritzer i restauracja McDonald

George Ritzer, urodzony w 1935 roku, jest profesorem socjologii na University of Maryland, gdzie uzyskał tytuł Wybitnego Nauczyciela Naukowca. Jego najbardziej znane publikacje to: „MacDonaldyzacja Społeczeństwa” oraz „Frontiers of Social Theory: The new syntheses”(20).

George Ritzer jest przekonany, że współczesna cywilizacja zmierza w stronę wszechogarniającej kultury konsumpcyjnej.

Do stanu tego doprowadziły ludzkość – jak pisze Ritzer – następujące koncepcje i struktury:

- biurokracja Maxa Webera (charakteryzująca się strukturą formalną, efektywnością i modułowością),
- holokaust (przerażająco obojętna racjonalność biurokratyczna),
- taśma montażowa (według koncepcji Harrego Forda),

MacDonaldyzację życia symbolizuje metafora stopniowego upowszechniania się systemu organizacji restauracji szybkich dan we wszystkich „dziedzinach życia społecznego”. Główne

czynniki makdonaldyzacji to:

- **nacisk na efektywność**

- optymalizacje form działania,
- standaryzacje form działania,

- **nacisk na kalkulacyjność**

- akcentowanie kwantyfikacji,
- uznawanie ilości za podstawowe kryterium oceny,

- **nacisk na przewidywalność**

- dążenie do schematyzacji (wszystkie działania powtarzalne),
- dążenie do ujednoczenia działań (brak improwizacji),

- **dążenie do manipulowania ludźmi**

- wypracowanie metod kierowania zachowania mi ludzi,
- minimalizowanie przypadkowość zachowania,
- upodobnienie pracowników do programowalnych automatów.

Ritzer przeprowadza analizę zjawisk typowych dla współczesnej cywilizacji i jej kultury. Analizuje rzeczywistość pod kątem poziomu „zmakdonaldyzowania”. Bezkompromisowo obnaża zakorzenione w świadomości zbiorowej mity radosnej i niczym nieskrepowanej konsumpcji, Ujawnia, jak kultura masowa „prymitywizuje” i „konformizujący” człowieka. Bezдушny system obsługi i zarządzania społeczeństwem niszczy indywidualność i niezależność jednostek.

We współczesnej polityce największe znaczenie przypisuje się efektywności. Liczy się tylko skuteczność, a liczba szczegółów, które podlegają starannemu przekalkulowaniu, zahacza o absurd. *„Kandydaci na ważne stanowiska polityczne obsesyjnie spędza wyniki badań opinii publicznej i w razie*

potrzeby zmieniają swoje stanowiska i zachowania stosownie do zaleceń doradców, którzy lepiej od nich orientują się, co wpłynie na wzrost ich notowań. Czasami dla zdobycia głosów polityk decyduje się zając określone stanowisko w jakiejś sprawie nie analizując słuszności tego stanowiska ani nie zastanawiając się, czy jest ono zgodne z jego przekonaniem.” (21).

W „zmacdonaldyzowanym” świecie tradycyjne wartości straciły sens, służą do podnoszenia komercyjnych efektów, sukces wyborczy jest tylko wygrana w wyścigu, dawne wartości: patriotyzm, odpowiedzialność, altruizm uległy w naszym kolorowym świecie całkowitej destrukcji.

„Także telewizja wpłynęła na życie polityczne, na przykład zmieniła charakter przemówień. Na telewizorach większe wrażenie robi to, co widza, niż to, co słyszą. Podczas kampanii prezydenckiej w 1984 roku ogólnokrajowe dzienniki telewizyjne przeznaczały 15 sekund na przytoczenie fragmentów przemówień poszczególnych kandydatów. Cztery lata później czas ten skrócono do 9 sekund (zwanymi „migawkami dźwiękowymi”). Dlatego kandydaci skupiają się głównie na trwającym 10 do 15 sekund fragmencie przemówienia, które ich zdaniem trafi do ogólnokrajowych dzienników. W ten oto sposób telewizja przyczyniła się do wyraźnego obniżenia jakości przemówień politycznych, a tym samym do obniżenia jakości debaty publicznej na ważne tematy polityczne. Również wystąpienia kandydatów w studiu telewizyjnym wyraźnie się pogorszyły. Przed pojawieniem się telewizji przemówienia wygłaszało się przez radio i z reguły trwały one około godziny, w latach czterdziestych skrócono je do pół godziny. W początkowej fazie rozwoju telewizji przemówienia trwały też 30 minut, ale potem politycy zaczęli bardziej ważyć swoje słowa i ich przemówienia uległy skróceniu – średnio do niespełna dwudziestu minut. W latach sześćdziesiątych zastąpiono je 60-sekundowymi filmikami reklamowymi kandydatów. W dzisiejszych telewizyjnych debatach prezydentów każdy z nich otrzymuje minutę do dwóch na

przedstawienie swego stanowiska w danej sprawie. „Dla kontrastu przytoczymy taki oto opis: „W każdej z siedmiu debat w senacie w 1858 roku Lincoln i Douglas przemawiali po 90 minut na jeden tylko temat: przyszłości niewolnictwa na terytoriach podległych Stanom Zjednoczonym”(22).

Nasuwa się pytanie, czy wystąpienia trwające około 60 sekund obliczone są na przekazanie wyborcom istotnych informacji, czy może chodzi tylko o socjotechnikę. Konkluzja jest jasna. Elektorat traktowany jest instrumentalnie. Politycy ukazują się obywatelom wyłącznie na ekranie, w szczególnie wyreżyserowanym przedstawieniu. Debaty, w których padną trudniejsze pytania, skraca się do minimum. Zjawiska te Buda ulegać pogłębieniu, dzięki coraz to większej liczbie technologii umożliwiającym sterowanie i manipulowanie ludźmi. Demokracja przestaje być władza ludu, transformuje w stronę ustroju, gdzie garstka ludzi stojących na szczycie utrzymuje pozory równości społecznej i politycznej w rzeczywistości przemieniając świat w wielką taśmę, w świat, w którym człowiek jest tylko trybem maszyny należącej do egoistycznych wybrańców. Ludzie zostaną zamienieni w numery ewidencyjne, usystematyzowani, ściśnięci wszechogarniająca biurokracja.

„W polityce zagranicznej dziedzina, w której mania wyrażania wszystkiego w formie liczb sięgnęła szczytu, jest odstraszanie nuklearne. Może się to obecnie wydawać mniej istotne” – pisze Ritzer – „ponieważ zimna wojna się skończyła, ale jak dotąd brak oznak rezygnacji z odstraszającej siły nuklearnej ze strony tak Stanów Zjednoczonych jak i Rosji. Obie strony posiadają potężne arsenały nuklearne, wystarczające do wielokrotnego zniszczenia przeciwnika. A mimo to rokowania dotyczące porozumień o redukcji zapasów broni jądrowej często załamywały się z powodu trudności w ocenie „względnej siły uderzeniowej” odnośnych rodzajów broni. Dokładne dane są niewątpliwie ważne, jeśli chce się osiągnąć równowagę, ale obie strony pochłonięte szczegółowymi obliczeniami przeoczyły fakt o charakterze jakościowym, mianowicie nawet jeśli

zdołałyby usunąć większość swej broni jądrowej, to i tak zachowają zdolność zniszczenia przeciwnika, a nawet całego świata, Oto jeden z najbardziej jaskrawych przejawów nieracjonalności racjonalności”(23).

George Ritzer zdecydowanie zaprzecza, jakoby można było już dziś mówić o przejściu z ery industrialnej do postindustrialnej, ponieważ w dalszym ciągu postępuje proces mcdonaldyzacji świata, a proces ten jest zdecydowanie częścią ery przemysłowej, dostosowaniem człowieka do struktury swoistej „fabryki”. Ritzer przerażony kierunkiem, w którym zmierza cywilizacja zachodu, stara się przynajmniej ogarnąć myślowo ten proces. Autor ma nadzieję, że dzięki temu zdoła się mu oprzeć, a może i przeciwstawić.

(20) Ritzer G., MacDonalldyzacja Społeczeństwa, Kraków 1990; Frontiers of social theory: the new syntheses, New York 1990.

(21) Ritzer G., Mcdonalldyzacja ..., s. 137.

(22) Ritzer George, Mcdonalldyzacja ..., s. 137.

(23) Ritzer George, Mcdonalldyzacja ..., s. 137.

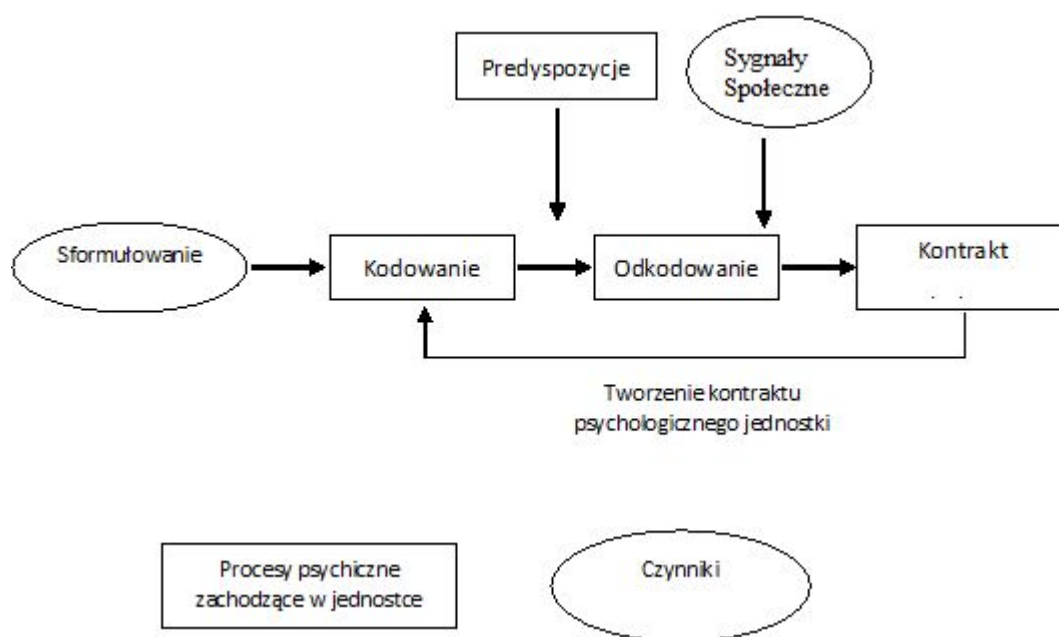
Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Tworzenie

kontraktu

psychologicznego

Tworzenie kontraktu psychologicznego zdeterminowane jest wpływem zarówno procesów organizacyjnych, jak i procesów psychicznych zachodzących w jednostce (Rousseau, 1995). Ryc. 3 przedstawia formowanie się kontraktu między dwiema stronami: pracownikiem i pracodawcą/organizacją. Stroną kontraktu może być również klient, dostawca lub jakakolwiek inna współzależna strona.



Ryc. 3. Tworzenie kontraktu psychologicznego jednostki (źródło: Rousseau, 1995, s. 33)

Na tworzenie kontraktu psychologicznego mają wpływ dwie grupy czynników (ryc. 3). Po pierwsze, czynniki zewnętrzne – wiadomości i sygnały społeczne ze strony organizacji lub otoczenia oraz, po drugie, czynniki wewnętrzne, tj. interpretacje i predyspozycje jednostki.

Organizacje przekazują wiadomości poprzez zdarzenia sygnalizujące ich zamiary. Zdarzenia informują o planach na przyszłość (np. rozwój firmy), proponują działania (np. wprowadzenie systemu odszkodowań) lub też nawiązują do działań, praktyki i zwyczajów przeszłego przedsiębiorstwa (np.

tradycja stabilnego zatrudnienia). Wszystkie te elementy pozwalają na antycypowanie przyszłości. Zdarzenia, które wyrażają plany na przyszłość i jednocześnie sygnalizują zobowiązanie często pojawiają się w trakcie działań pracowniczych (np. moment zatrudniania się w firmie, socjalizacja, awans, aktywność rozwojowa), jak również podczas zmian organizacyjnych (np. zapowiedź restrukturyzacji lub wprowadzenie systemu zmianowego).

Komunikowanie przez organizację swojego zaangażowania może przybierać różne formy: a) jawnych stwierdzeń, b) obserwacji sposobu traktowania innych, którzy są spostrzegani jako strona tego samego układu, c) wyrażania polityki organizacyjnej, d) społecznych konstrukcji (Rousseau, 1995). Jawne stwierdzenia mają prawdopodobnie największą siłę, gdyż mogą potencjalnie zarządzać znaczeniem przypisywanym przez ludzi – działaniom organizacyjnym i wyrażanym przez nią intencjom. Jakkolwiek działania mają większą moc sprawczą niż słowa, to jednak działanie bez słów może prowadzić do błędnej interpretacji.

Obserwacje sposobu, w jaki inni są traktowani są czytelnym i dostępnym źródłem informacji odnośnie własnej relacji z organizacją. Obserwacje dostarczają wiadomości w dwojaki sposób: proaktywnie – kiedy organizacja inicjuje jakieś działanie, na które jednostka musi zareagować i zinterpretować je (np. awans, zwolnienie z pracy) i pasywnie – kiedy działania organizacyjne są monitorowane przez pojedynczych pracowników, którzy poszukują dalszych informacji odnośnie własnego statusu i związku z organizacją. W istocie, organizacje – celowo bądź nie – zawsze przesyłają informacje, jednakże ludzie nie zawsze aktywnie ich poszukują. Nawet wówczas, kiedy są one przekazywane celowo, członkowie zwracają na nie uwagę wtedy, kiedy są do tego zmotywowani, kiedy ich potrzebują lub, kiedy sytuacja sygnalizuje, że powinni to zrobić. Ze względu na fakt, iż obserwacje przetwarzane są raczej epizodycznie niż w sposób ciągły, niektóre z nich będą miały większy wpływ niż inne.

Obserwacje dotyczące tego, jak ludzie pracujący w organizacji są traktowani mogą kształtować przekonania odnośnie własnych uprawnień (lub ich braku). Obserwowanie innych daje możliwość dokonywania porównań odnośnie przekazywanych warunków kontraktu. Jednostki, które mają zapotrzebowanie na tego typu informacje zwykle przyglądają się ludziom o podobnym pochodzeniu, funkcji zawodowej i charakterystyce demograficznej (wiek, wykształcenie, okres zatrudnienia). Obserwując sposób traktowania innych, rejestrują jednocześnie, jakie to ma dla nich konsekwencje. Posiadane przekonania jednostek dotyczące ich własnego kontraktu są prawdopodobnie wzmacniane przez obserwację tych, o których myślą, że są stroną tego samego kontraktu.

Współczesne kontrakty psychologiczne

Transakcyjne versus relacyjne warunki kontraktu psychologicznego

Kontrakty psychologiczne mogą potencjalnie przybierać nieskończoną liczbę form, jednakże badacze koncentrują się głównie na dwóch ich rodzajach: kontrakcie transakcyjnym (*transactional contract*) i kontrakcie relacyjnym (*relational contract*) (ryc. 4). Te dwa pojęcia mogą być rozumiane jako dwa krańce kontinuum kontraktowego (Rousseau, 1989, 1995). Kontrakt transakcyjny oparty jest na wymianie krótkoterminowej i pieniężnej (np. „uczciwy dzień pracy za uczciwą dniówkę”). Kontrakt relacyjny koncentruje się na relacji długoterminowej, która wiąże się ze znacznymi inwestycjami zarówno ze strony pracowników (np. wykorzystywanie specyficznych umiejętności, długoterminowy rozwój kariery), jak i pracodawców (np. rozbudowanie systemu szkoleń). Takie inwestycje wpływają na wysoki stopień obustronnej współzależności i mogą stanowić barierę zabezpieczającą przed odejściem pracownika z instytucji.

Cechy kontraktu transakcyjnego	Cechy kontraktu relacyjnego
--------------------------------	-----------------------------

<ul style="list-style-type: none"> • podstawowy bodziec – specyficzne warunki ekonomiczne (np. współczynnik płac) • ograniczenie osobistego zaangażowania w pracę (stosunkowo niewiele godzin pracy, małe zaangażowanie emocjonalne) <ul style="list-style-type: none"> • krótkoterminowe ramy czasowe (np. praca sezonowa, zatrudnienie na czas określony) • zobowiązania ograniczone do dobrze określonych warunków (np. kontrakt związkowy) • mała elastyczność (zmiana wymaga renegocjowania kontraktu) • wykorzystywanie posiadanych zdolności (nie rozwijanie ich) <ul style="list-style-type: none"> • jednoznaczne warunki (zrozumiałe dla innych osób) 	<ul style="list-style-type: none"> • zarówno zaangażowanie emocjonalne, jak i ekonomiczna wymiana <ul style="list-style-type: none"> • włączenie całej osoby (rozwój jednostki) • długoterminowe ramy czasowe (np. zatrudnienie na czas nieokreślony) • pisane i niepisane warunki kontraktu (niektóre warunki mogą mieć wymiar ponadczasowy) • dynamiczne poddawanie się zmianom w trakcie trwania kontraktu • rozległe uwarunkowania (np. wpływ życia osobistego i rodzinnego) • subiektywnie i pośrednio zrozumiałe warunki (trudne do zrozumienia przez osoby postronne)
--	--

Ryc. 4. Cechy psychologicznego kontraktu transakcyjnego i kontraktu relacyjnego.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Podsumowanie wyników badań własnych

Zebrany materiał empiryczny i dokonana analiza pokazuje, że młodzież która uczestniczyła w badaniu ma zróżnicowaną opinię na temat alkoholizmu matek i wpływu tego uzależnienia na wychowywanie dziecka.

Odpowiedzi ankietowanych potwierdzają hipotezę główną mówiącą, że wzorzec matki alkoholiczki zaburza prawidłowy proces wychowawczy dziecka.

Samo zjawisko alkoholizowania się jest percypowane przez ogół badanych jako problem nasilający się. Część badanych uznało, że jest to zjawisko powszechne. Osobą identyfikowaną jako alkoholik w rodzinie pozostawał głównie ojciec, na matkę jako osobę uzależnioną od alkoholu w rodzinie wskazał niewielki odsetek badanych. Generalnie odpowiedzi ankietowanych na pytania pokazują, że są oni zainteresowani zjawiskiem

alkoholizmu w ogóle, na co wskazuje duży odsetek udzielonych konkretnych odpowiedzi. Niewielki odsetek badanych zdecydował się na wybór wariantu „nie wiem”, czy „trudno powiedzieć”.

Potwierdziła się pierwsza hipoteza szczegółowa. Opinia ankietowanych na temat problemu uzależnienia matek od alkoholu zależy od płci. Mężczyźni w 30 % uznali, że jest to zjawisko rzadkie; a kobiety także w 30%, że zjawisko to z roku na rok nasila się.

Potwierdzenie znalazła częściowo druga hipoteza szczegółowa. Ankietowani uznali, że zjawisko alkoholizowania się matki ma charakter negatywny, a sama matka alkoholiczka przekazuje dzieciom wyłącznie negatywne wzorce postępowania. Matka alkoholiczka spełnia ważną rolę w przekazywaniu negatywnych wzorców swoim dzieciom. Niemniej jednak opinia ta jest charakterystyczna dla kobiet (43%), niż mężczyzn (27%) wskazań. Ponadto ankietowani uznali, że matka uzależniona od alkoholu nie może być także „dobrą matką”. Można przyjąć, że tylko „dobra matka” (wywiązująca się ze swojej roli), może być „dobrym wzorcem”. Alkoholizm doprowadza do patologizacji codziennych zachowań i funkcjonalnych postaw zachowania. Role rodzinne zostają przemianowane. Życie rodzinne zdezorganizowane. W rodzinie alkoholicznej panuje totalny chaos wartości. Dziecko wychowywane przez matkę alkoholiczkę jest niestabilne emocjonalnie i niezdolne do prawidłowego funkcjonowania, nierzadko powiela wzory zachowania obserwowane w domu, w swoim otoczeniu (np. szkolnym i rówieśniczym).

Uzasadnienie w odpowiedziach badanych uzyskała także trzecia hipoteza szczegółowa przyjmująca, że głównymi przyczynami sięgania przez matkę po alkohol może być poczucie niespełnienia (bycia nieszczęśliwą) – 90% wskazań i uzależnienie od alkoholu męża -90% wskazań. Opinia ta nie jest determinowana wiekiem.

Jedną z fundamentalnych potrzeb człowieka jest pragnienie szczęścia. Tylko człowiek szczęśliwy może się w pełni

realizować. Człowiek nieszczęśliwy, niespełniony jest podatny na wszelkie rodzaju destrukcyjne wpływy, jednym z nich może być uzależnienie od alkoholu. Kolejnym istotnym wpływem może okazać się alkoholizm najbliższej osoby, w tym przypadku męża. Kobieta nie znajdując oparcia w mężu alkoholiku, również może zacząć spożywać alkohol w nadmiernych ilościach. Może to wynikać z pragnienia beztroskiego życia, odseparowania się od codziennych problemów. Wynika to jednocześnie najczęściej z nieświadomości (lub nie dopuszczania do siebie myśli), że to alkohol może być główną przyczyną rodzinnych problemów.

Potwierdziła się także czwarta hipoteza szczegółowa zakładająca, że głównymi potencjalnym następstwami (o wysokim poziomie istotności) picia alkoholu przez matkę są zaniedbywanie przez matkę relacji z dziećmi (100% wskazań) i skłonność samej matki do zachowań agresywnych (także 100% wskazań). Opinia ta nie jest determinowana płcią badanych.

Naturalną konsekwencją nadużywania alkoholu przez matkę jest zanik jej zdrowych (funkcjonalnych) relacji z potomstwem. Potrzeby dzieci mogą stać się nieistotne. Najważniejszy staje się alkohol. Można stwierdzić, że uzależnienie od alkoholu doprowadza do degeneracji instynktu macierzyńskiego, naturalnej „nici” łączącej matkę z dzieckiem. Kolejne negatywne następstwo to skłonność matki do zachowań agresywnych. Alkohol wyzwala w człowieku instynkt agresji, powoduje, że najmniejszy problem może doprowadzić alkoholika do furii. Agresja najczęściej skupia się na dzieciach, ponieważ są one bezbronne. W ten sposób może wykrystalizować się kolejna patologia w rodzinie, określana mianem przemocy fizycznej (lub psychicznej) wobec dziecka.

Alkoholizm matki w ten sposób rzutuje na życie bieżące dziecka, a co gorsza na jego przyszłość. Dziecko w opinii wszystkich badanych może w przyszłości także nadużywać alkoholu, a tym samym upatrywać w nim możliwości rozwiązania swoich problemów. Potwierdzenie znalazła także częściowo ostatnia – piąta hipoteza szczegółowa. Dla kobiet syndrom DDA

(Dorosłych Dzieci Alkoholików) jest głównym potencjalnym rezultatem wychowywania przez matkę alkoholicką. Natomiast mężczyźni wskazywali głównie na możliwość powielenia wzorca uzależnienia od alkoholu przez dziecko w życiu dorosłym.

Syndrom DDA jest w życiu dorosłego człowieka konsekwencją doświadczenia zjawiska alkoholizowania się któregoś z członków rodziny w dzieciństwie. Jego dolegliwość wynika z doświadczenia traumatycznych wydarzeń z dzieciństwa, a warunkowanych chorobą alkoholową rodziców/a. Ludzie z DDA są niestabilni emocjonalnie, nierzadko nie są w stanie poradzić sobie w życiu, mają poczucie, że „życie ich przerasta”. Nałóg alkoholowy rodziców/a z dzieciństwa staje się źródłem problemów w życiu dorosłym. Osoba taka może mieć trudność w nawiązywaniu relacji interpersonalnych (w tym intymnych). Trwały związek, oparty na stabilnej miłości i wzajemnym zrozumieniu pozostaje dla tego typu osób najczęściej w sferze marzeń. Nawet jeżeli zbudują związek, zostaną rodzicem, z reguły z powodu braku stabilnych wzorców w dzieciństwie, nie potrafią prawidłowo wywiązywać się z roli rodzica. Innymi objawami zespołu DDA są problemy zdrowotne, np. permanentny przewlekłe poczucie życia w stresie, bezsenność, zaburzenia seksualne i wiele innych. Osoby takie nie zawsze są skłonne przyznać, że ich dorosłe problemy wynikają z doświadczeń z dzieciństwa. Terapia dla tego typu osób jest jedyną drogą odnalezienia spokoju i budowania dorosłego życia na stabilnych wartościach.

Alkoholizm matki rzutuje na wszystkie płaszczyzny życia rodzinnego. Jej relacje z mężem, dziećmi, krewnymi, przyjaciółmi, współpracownikami i otoczeniem. Alkohol staje się jedyną cenioną wartością, dla którego kobieta poświęca swoje życie. Można przyjąć, że w najgorszej sytuacji są dzieci, których matka alkoholizowała się jeszcze przed zajściem w ciążę. „Nawrócenie” w przypadku takich kobiet, rozumiane jako zaprzestanie picia po narodzeniu dziecka, jest zjawiskiem rzadkim. Wydaje się, że prawdopodobieństwo

zaprzestania picia jest większe, gdy kobieta zaczęła nadużywać alkoholu już po urodzeniu dziecka. To ostatnie staje się czasami źródłem „przebudzenia” i „opamiętania się” , zatem zaprzestania picia.

Kobieta, wchodzącą w rolę matki i żony staje się skarbnicą wzorców dla swojego dziecka. Jeżeli od najmłodszych lat będzie obserwowało ono „matkę z butelką”, nie pracującą zawodowo, nie interesującą się nim i rodziną, będzie tego typu wzorce interioryzowało. Wysoce prawdopodobne jest, że przyswajanie antyspołecznych zachowań będzie rzutowało na dzieciństwo dziecka i jego życie dorosłe. W pierwszym przypadku może doprowadzić do inicjowania zachowań dewiacyjnych (alkoholizm, narkomania, prostytutka i inne). Mogą one objawiać się także w życiu dorosłym. Ich natężenie uwarunkowane jest innymi wzorcami zewnętrznymi (np. niepijący ojciec, troskliwa rodzina, zainteresowani sytuacją życiową nauczyciele w szkole). Niemniej jednak wzorzec matki jest wzorcem fundamentalnym w procesie socjalizacji, a więc uspołecznienia dziecka. Alkoholizm matki można bez wątpienia zaliczyć do jednej z największych patologii rodzinnych i społecznych.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Przymus bezpośredni

praca na temat „Egzekucja administracyjna obowiązków niepieniężnych”

Zgodnie z art. 148 p.e.a., „przymus bezpośredni polega na

doprowadzeniu do wykonania obowiązku podlegającą egzekucji drogą zagrożenia zastosowania lub drogą zastosowania bezpośrednio skutecznych środków, nie wyłączając siły fizycznej, w celu usunięcia oporu zobowiązanego i oporu innych osób, które stoją na przeszkodzie wykonania obowiązku”.

Przy wyborze tego środka egzekucyjnego powinno się mieć na uwadze przede wszystkim zasadę stosowania najłagodniejszych środków egzekucyjnych, a także zasadę stosowania wyłącznie środków przewidzianych w ustawie. Sam przepis art. 148 ustawy egzekucyjnej nie wskazuje, jakie czynności będą bezpośrednio skuteczne i doprowadzą do wykonania obowiązku podlegającego egzekucji, jednak w przepisach szczególnych, dotyczących działania podmiotów stosujących przymus bezpośredni, jego formy zostały określone bardziej precyzyjnie.

W szczególności art. 16 ustawy z 6 września 1990 r. o Policji (tekst jedn. Dz. U. Nr 7, poz. 58) stanowi, iż chodzi tu o: „fizyczne, techniczne i chemiczne środki służące do obezwładnienia osób oraz do zatrzymania pojazdów; pałki służbowe; wodne środki obezwładniające; psy i konie służbowe; pociski niepenetracyjne, miotne z broni palnej”. Cytowany artykuł dodaje też, iż „Policjanci mogą stosować jedynie środki przymusu bezpośredniego odpowiadające potrzebom wynikającym z istniejącej sytuacji i niezbędne do osiągnięcia podporządkowania się wydanym poleceniom”. Bardziej ogólny przepis o stosowaniu przymusu bezpośredniego zawiera art. 25 ustawy z dnia 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu (Dz. U. Nr 74, poz. 676). Stanowi on: „W razie niepodporządkowania się wydanym na podstawie prawa poleceniom, funkcjonariusze ABW mogą stosować fizyczne, techniczne i chemiczne środki przymusu bezpośredniego, służące do obezwładniania lub konwojowania osób oraz zatrzymania pojazdów”. Upoważnia się jednocześnie Radę Ministrów do szczegółowego określenia tych środków w drodze rozporządzenia. Również i inne przepisy np. art. 23 ustawy z dnia 12 października 1990 r. o Straży Granicznej (Dz.

U. Nr 78, poz. 462 ze zm.) przewidują formy użycia przymusu bezpośredniego. [28]

W praktyce środki przymusu dość często stosują straże gminne (miejskie). Z tych Przyczyn można tu też dodać, że funkcjonariusze straży gminnych (miejskich) na podstawie art. 4 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o strażach gminnych (Dz. U. Nr 123, poz. 779 ze zm.) mogą stosować następujące środki przymusowe: siłę fizyczną w postaci chwytów obezwładniających oraz podobnych technik obrony; kajdanki; pałki obronne wielofunkcyjne; psy obronne, paralizatory elektryczne, broń gazową i ręczne miotacze gazu. Strażnik stosuje wymienione środki, przy odpowiadającym potrzebom wynikającym z istniejącej sytuacji i niezbędnej do osiągnięcia podporządkowania się wydanym poleceniom.

Niekiedy ustawy wskazują, jaką formę przymusu należy użyć w danej sytuacji w ramach egzekucji administracyjnej. Przykładowo art. 32 ust. 6 ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 21, poz. 205 ze zm.), mówi, że wójt (burmistrz) nakłada grzywnę celem przymuszenia lub zarządza przymusowe doprowadzenie przez Policję poborowego do komisji poborowej. Inny przykład to art. 19 ust. 3 ustawy z dnia 21 czerwca 2002 r. o stanie wyjątkowym (Dz. U. Nr 113, poz. 985 ze zm.), który przewiduje przymusowe doprowadzenie osoby, która nie zgłosi się dobrowolnie na wskazane miejsce, na rozmowę ostrzegawczą.

Wprawdzie omawiane przepisy traktują w odrębnych artykułach o sytuacjach, gdy można użyć broni palnej, dodają jednak, że można stosować broń również wtedy, gdy wymienione w ustawie środki przymusu bezpośredniego okazały się niewystarczające lub ich użycie nie było możliwe.

W artykule Mikołaja Słoniewskiego z Rzeczypospolitej zostało omówione zwalczanie chorób zakaźnych, które także są uregulowane w przepisach szczególnych.[29]

Choroby zakaźne są też leczone przymusowo. Decyzje w tych kwestiach mają rygor natychmiastowej wykonalności. Dla ich wyegzekwowania stosuje się środki przewidziane w przepisach o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. W skrajnych wypadkach ustawa pozwala odwołać się także do przymusu bezpośredniego, polegającego na „unieruchomieniu osoby chorej lub podejrzanej o chorobę zakaźną w obecności lekarza, przewiezieniu i umieszczeniu w szpitalu”. O przyjęciu do tej placówki decyduje lekarz izby przyjęć po zbadaniu pacjenta. Lekarz musi wyjaśnić choremu przyczyny przymusowej hospitalizacji i poinformować go o prawie wystąpienia do sądu opiekuńczego o zbadanie zasadności takiego wyroku. Przymus można także stosować wobec przebywającego w szpitalu, by uniemożliwić mu ucieczkę. W przypadku epidemii, ogłoszenie takie upoważnia do wprowadzenia obowiązkowych jednolitych metod postępowania profilaktycznego, także do badań przymusowych; do wprowadzenia ograniczeń funkcjonowania określonych instytucji lub zakładów pracy oraz do ogłoszenia zakazu zgromadzeń i innych skupisk ludności; do ograniczenia obrotu i używania przedmiotów mogących sprzyjać szerzeniu się choroby zakaźnej; do nałożenia na ludność obowiązku wykonania określonych zabiegów higienicznych, porządkowych itp.

Przymus bezpośredni może być zastosowany jako samoistny środek egzekucyjny lub też jako środek pomocniczy stosowany w ramach innego środka egzekucyjnego. W pierwszym przypadku jego zastosowanie będzie możliwe wówczas, gdy egzekwowany obowiązek polega na opuszczeniu nieruchomości, lokalu lub pomieszczenia, gdy chodzi o obowiązek wydania rzeczy ruchomej, gdy egzekwowany obowiązek polega na zaniechaniu czynności lub nieprzeszkadzaniu innej osobie w wykonywaniu jej praw, a także gdy ze względu na charakter obowiązku stosowanie innych środków egzekucyjnych, zarówno z przyczyn faktycznych, jak i prawnych, nie jest możliwe. Zastosowanie przymusu bezpośredniego jako środka o charakterze pomocniczym następuje w toku postępowania egzekucyjnego, które zostało wszczęte w celu zastosowania innego środka egzekucyjnego obowiązków o

charakterze niepieniężnym, gdy ten okazał się bezskuteczny, a zastosowanie przymusu bezpośredniego może doprowadzić do wykonania egzekwowanego obowiązku. [30]

Egzekutor może przystąpić do zastosowania przymusu bezpośredniego bez wysyłania pisemnego upomnienia, wystarczy ustne wezwanie. Nie doręcza się odpisu tytułu wykonawczego, jak wreszcie nie doręcza się postanowienia o zastosowaniu środka egzekucyjnego.

Środki egzekucyjne, a w tym przymus bezpośredni, stosuje się w zasadzie wobec zobowiązanego. Przy tym przymus bezpośredni można stosować wobec osób fizycznych, fizycznych nie jednostek organizacyjnych (ewentualnie wobec osób pełniących określone funkcje w tych jednostkach). Art. 152 wprowadza generalną zasadę, że ten środek egzekucyjny można również stosować wobec osób, które nie są zobowiązanym, i może to mieć miejsce wtedy, gdy osoby trzecie swą działalnością lub wstrzymaniem się od działań, albo innym zachowaniem stwarzają przeszkodę w celu wyegzekwowania obowiązku. Dla zastosowania przymusu nie jest wtedy potrzebne postanowienie o zastosowaniu tego środka egzekucyjnego ani też odrębny tytuł wykonawczy. Ale jest konieczne ustne zagrożenie użycie tego środka. [31]

Ustawa ogranicza zakres podmiotowy stosowania egzekucji administracyjnej tak, że środek egzekucyjny wobec określonej grupy zobowiązanych może stosować tylko określony organ. Art. 153 wyłącza stosowanie przymusu bezpośredniego przez egzekutora wobec żołnierzy, funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu. Przymus wobec nich może stosować tylko właściwy organ wojskowy, organ Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu lub Straży Granicznej. Ustawodawca wykluczył więc możliwość stosowania tego środka egzekucyjnego wobec tych zobowiązanych przez „cywilne” organy egzekucyjne. Jeżeli jednak, ze względów sanitarnych lub np. w trakcie powodzi innej klęski żywiołowej lub innych względów społecznych zachodzi potrzeba natychmiastowego wykonania

egzekwowanego obowiązku, a nie ma na miejscu właściwych organów, wówczas egzekutor mógłby sam i wobec tych osób stosować przymus bezpośredni.

Problem w stosowaniu przymusu bezpośredniego powstaje wobec posłów, senatorów i korzystających i korzystających z immunitetu parlamentarnego, ale także gdy chodzi o niezawisłość sędziów. Ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora z dnia 9 maja 1996 r. (Dz. U. Nr 73, poz. 350 ze zm.) i ustawa – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.), mówią o zakazie ograniczenia wolności osobistej przez organy stosujące przymus wobec tej kategorii osób. Nie wynika z tego, czy dotyczy to form przymusu bezpośredniego przewidzianego w postępowaniu egzekucyjnym.
[32]

[28] Z. Leoński, *Administracyjne...*, s. 25.

[29] M. Słoniewski, *Zwalczanie chorób zakaźnych*, Rzeczpospolita, 1997.04.21.

[30] T. Jędrzejewski, M. Masternak, P. Rączka, *Administracyjne...*, s. 221.

[31] R. Hauser, Z. Leoński, *Postępowanie...*, s. 516.

[32] *Ibidem*, s. 518.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.